Łódź, 6/II 1900 r.

№ 29.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Wtorek, dnia 25 stycznia (6 lutego) 1900 r.

CENA PRENUMERATY W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Kalendarzyk tygodniowy.

Wtorek: Doroty P. M.
Środa: Romualda Op.
Czwartek: Jana z Matty.
Piątek: Apolonii P. M.
Sobota: Scholastyki P.
Niedziela: Saturnina M.
Poniedziałek: Eulalii P. M.

Wschód: g. 7 m. 35.
Zachód: g. 4 m. 55.
Dług. dnia: g. 9 m. 20.

Redakcya w ŁODZI, ul. Piotrkowska № III. № telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

NADESŁANE.

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Szulisława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3. Czasowa wystawa obrazów Batowskiego i Tetmajera.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

TEATR ZIMOWY „Victoria" (ul. Piotrkowska №67). Przedstawienia niema.

CYRK Devigné'go na Zielonym Rynku. Początek przedstawienia o godzinie 8 wieczorem.

W TEATRZE SELLINA. Występ trupy chińczyków-ekwilibrystów. Początek o godz. 8 wieczorem.

Dojrzały naród.

Lud angielski składa obecnie dowody takiej dojrzałości politycznej, że pozazdrościć mu jej może każdy naród ucywilizowany tej krwi zimnej, tudzież taktu, które się tak świetnie objawiły w dniu 30 z. m. przy otwarciu obrad obu izb parlamentu angielskiego.

Zdawało się, ze względu na klęski poniesione w Afryce południowej, że to będzie dzień sądu ostatecznego, straszliwa chwila poważnego obrachunku z rządem, który tak lekkomyślnie naraził kraj na ciężkie przejścia i wprowadził Anglię w położenie, w którem nietylko jej wszechwładztwo w Afryce, ale wogóle stanowisko wszechświatowe poważnie zagrożonem zostało i kto wie, jakich jeszcze ofiar wymagać będzie.

Byłoby tak niezawodnie we Francyi, w każdym innym kraju, zwłaszcza wobec wojny z nieprzyjacielem, którego lekceważono tak dalece, że nietylko w Londynie, lecz w całym nieomal świecie wypadki nad Tugelą, Moddenriver i w Kaplandzie wywołały zdumienie. Zdawało się powszechnie, nawet po Glencoe i Dundee, po oblężeniu Ladysmithu, Mafekingu i Kimberleyu, że skoro cała armia angielska znajdzie się na terenie wojennym, boerzy zgniecieni przewagą liczebną ulegną i w najlepszym razie dzielnie tylko bronić będą ognisk rodzinnych, w długiej, nużącej przeciwnika walce partyzanckiej. Nikt przecież ani na chwilę nie przypuszczał, aby drobny ten lud zadać mógł tak poważne klęski wojskom pierwszorzędnego mocarstwa i wszechświatową jego potęgę zakwestyonować. Tembardziej oburzenie ludu angielskiego byłoby usprawiedliwione na wieść o zmarnowanych tylu ofiarach, o tysiącach poległych za tak nieludzką sprawę, wśród których widnieją pierwsze imiona starej Anglii.

Po trzech miesiącach walki z przeciwnikiem, którego początkowo tak dalece lekceważono, Anglia nie może się pochlubić nietylko ani jednem zwycięstwem, ale nadto przekonała się o nieudolności swej armii i jej wodzów, straciła powagę w koncercie mocarstw decydujących o losach świata i znalazła się najzupełniej odosobnioną wśród całego ucywilizowanego świata, jednogłośnie potępiającego jej zaborczą politykę.

Stan rzeczy na teatrze wojny uważć można wprost za rozpaczliwy. Nadzieja oswobodzenia Ladysmithu przepadła, dziesięciotysięczna armia gen. White stracona. Im dalej posuwa się wojna, tem więcej wymaga ofiar, klęski następują po klęskach ze złowrogą konsekwencyą; wszystkie wysiłki Anglii rozbijają się o skaliste wzgórza i mężne piersi boerów, wykazujących niezwykle świetną organizacyę wojskową i talenty strategiczne swych wodzów.

Na samym więc początku swej sesyi parlament angielski spotkał się z pytaniem: „Co dalej będzie?"

Niewątpliwie było to położenie dla rządu nad wyraz przykre i wysoce niebezpieczne. W odpowiedzi bowiem na to drażliwe pytanie należałoby albo pogodzić się z faktami spełnionemi i zawrzeć pokój za wszelką cenę, co równa się uznaniu swej słabości w oczach całego świata, albo też wytężyć wszystkie siły, ponieść nieobliczone ofiary w ludziach i pieniądzach, wszystko zaryzykować i doprowadzić wojnę do pożądanego rezultatu lub czarę niepowodzeń wysączyć do dna.

Jedno i drugie zarówno upokarzające dla ludu angielskiego, który od tylu wieków przodował światu, we wszystkich częściach globu ziemskiego.

Lud angielski przez usta swych przedstawicieli w parlamencie zaznaczył swoje niezadowolenie, ostrą dał naganę rządowi, potępił sprawców nieszczęsnej wojny, ale w ciężkich dla ojczyzny chwilach nie wywołał przesilenia, walki partyjnej, niezgody i kłopotów wewnętrznych. Przeciwnie, skupił się w sobie, gotów do nowych ofiar, odkładając na później obrachunek z tymi, którzy zawinili.

Jak przystało na dojrzałego męża, świadomego celów swoich, pojmującego, że w chwilach niepowodzeń radzić trzeba, bo rozpacz i skargi nic nie pomogą, lud angielski pomimo wszystkiego daje wotum ufności rządowi i do dalszej akcyi przeważną większością w parlamencie upoważnia swych rządców, gotów do patryotycznych ofiar dla ocalenia blasku i chwały swej ojczyzny.

Żaden z mówców opozycyjnych, nie szczędząc zarzutów i nagan rządowi, nie dążył do jego obalenia, nie zdradzał ochoty zakończenia wojny niesprawiedliwej sprawiedliwym pokojem, dopóki całość państwa i jego powaga na zewnątrz nie będą zabezpieczone.

Bądź co bądź dowodzi to nie małej dojrzałości politycznej i wyrobienia ludu angielskiego, który być może jedyny dziś z ludów konstytucyjnie rządzonych z takim spokojem, zdolnym jest przyjąć klęskę, śmiało niebezpieczeństwu spojrzeć w oczy i następstwa jego obliczyć.

A położenie, wytworzone przez wojnę w południowej Afryce w czarnych przedstawia się barwach. Materyał w ludziach wyczerpany, milicyi zaś i ochotników trudno brać na seryo i niepodobna prawie liczyć, aby uskutecznili to, czemu nie podołał żołnierz regularny. Wojska kolonialne nieprędko będą mogły stanąć na widowni wojny.

Niemniej gabinet obecny pozostanie u władzy, parlament zawotuje nowe kredyty wojenne w pokaźnej sumie 20 milionów funtów szterlingów i wojna toczyć się będzie dalej, dopóki flaga Wielkiej Brytanii nie powieje z murów Bloemfontein i Pretoryi, albo też dopóki Anglia ostatecznie z sił wyczerpana nie będzie zmuszona przyjąć warunków pokoju, narzuconych przez zwycięskich boerów.

Jakich atoli środków użyje Anglia, by umożliwić sobie dalsze prowadzenie wojny, o tem nie wspomina nawet główny rzecznik rządu lord Balfour.

Generał Buller nietylko zmuszony był do odwrotu na całej swej linii, lecz nadto opuścił swoje oszańcowane pozycye na północnym brzegu Tugeli i cofnął się na jej brzeg południowy, w przeciwnym bowiem razie gen. Warren byłby odcięty, brygady bowiem gen. Harta i Hildyarda nie byłyby w stanie osłonić go przed atakiem boerów. Buller powrócił do obozu pod Spearmans-Camp. Z uwagi atoli, że odcięto mu drogę do granic rzeczypospolitej Oranii, nie pozostaje nic więcej niefortunnemu generałowi nad powrót do Estcourt, albo też na wzór lorda Methuena oczekiwanie na posiłki pod Spearmans-Camp, które prawdopodobnie niewiele mu pomogą.

Wedle wiadomości otrzymanych w Brukseli przez Laurenzo-Marquez dywizya gen. Warrena już nie istnieje i na południowym brzegu Tugeli zbierają się zaledwie jej resztki, bez dział, które w liczbie 17 zabrali boerzy. Nad Tugelą złamano najsilniejszą i najliczniejszą z armii angielskich, a aby oswobodzić Ladysmith należy zdobyć cały szereg silnie oszańcowanych pozycyj boerów, do czego potrzeba ze 150,000 wojsk dobrze wyćwiczonych i w materyał wojenny dostatecznie zaopatrzonych.

Najlepszym punktem wyjścia byłoby więc zawarcie pokoju przy pośrednictwie któregokolwiek z mocarstw. Boerzy atoli będą obecnie o wiele bardziej wymagającymi aniżeli to miało miejsce, gdy generał Buller poniósł pierwszą klęskę pod Colenso. Przed bitwą pod Sion-Kope Anglia mogła zawrzeć pokój na dość jeszcze wygodnych warunkach.

Wówczas Krüger i Stein zadowolniliby się jeszcze uznaniem niezawisłości obu rzeczpospolitych i za to zgodziliby się na nadanie uitlanderom tych praw obywatelskich, których domagał się dla nich lord Chamberlain. Obecnie atoli obie rzeczpospolite południowej Afryki w żądaniach swoich pójdą dalej i zawrą pokój jedynie na następujących warunkach: 1) zniesienie umowy anglo-transwaalskiej z 1884 r., na zasadzie której rząd transwaalski obowiązany był umowy zawarte z innemi mocarstwami poddawać pod zatwierdzenie rządu angielskiego; 2) odstąpienie na rzecz Transwaalu północnej części kolonii

Kaplandu z kopalniami dyamentów pod Kimberleyem, tudzież takiej części Natalu, by rzeczpospolita miała dostęp do morza; 3) pozostawienie rządowi Transwaalu swobody w przyznawaniu praw obywatelskich kolonistom, zgodnie z interesami rzeczpospolitej; 4) wypłata kontrybucyi wojennej, wynagradzającej straty i wydatki poniesione wskutek wojny.

Warunki to zbyt upokarzające dla Anglii, która żywi jeszcze nadzieje, że ostatecznie pokona boerów i kraje ich do swych posiadłości przyłączy; atoli rozum stanu i dojrzałość polityczna ludu angielskiego nie wykluczają możliwości zawarcia pokoju nawet na tak ciężkich warunkach, skoro tylko lud angielski będzie uświadomionym, że dalsza walka nie doprowadzi go do innego rezultatu.

S. I.

ZYGZAKI.

Do jednej z tutejszych instytucyj przybył przed kilku miesiącami pewien jegomość, jako jej kierownik. W ciągu swego niedługiego popasu w Łodzi potrafił spełnić kilka grubych przekroczeń, coprawda nie natury kryminalnej, lecz, że tak się wyrazimy, towarzyskiej. Przybysza usunięto ze stanowiska; powędrował sobie gdzieindziej szukać chleba. Wielu przypuszczało, że nauczka w las nie pójdzie, i ów pan, dostatecznie jeszcze młody, by się nauczyć, co w życiu potrzebne, wyrobi się z czasem, ale do Łodzi, gdzie potrafił się zdyskredytować, tak prędko nie wróci.

Aliści stało się inaczej. Owemu gentleman'owi zasmakowała Łódź, wrócił do niej i dostał miejsce w pokrewnej instytucyi, gdzie, notabene, swego czasu najwięcej wyrzekano na „intruza".

Najcharakterystyczniejszem w powyższym wypadku jest to, że kierownicy instytucyi, o której mowa, wypierają się, jakoby ów pan dostał u nich zajęcie. Dziwna zaiste wstydliwość!

KRONIKA.

Z chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności. Opiekunowie Towarzystwa wspólnie z członkami w dalszym ciągu nie przestają nieść pomocy biednym, pozostającym bez pracy.

Od 8 do 15 stycznia 1,032 biednym wydano gotówką 821 rb. 25 kop., z tego w rewirze pierwszym 157 biednym 99 rb. 60 kop. gotówką i chleba na sumę 56 rb. 40 kop.; w drugim rewirze 70 biednym 36 rb. 10 kop. gotówką i chleba na sumę 17 rb. 40 kop.; w rewirze trzecim 48 biednym 61 rb. 25 kop.; w rewirze piątym (Bałuty) 757 biednym 236 rb. 70 kop. i chleba na sumę 313 rb. 80 kop. Od 15 do 20 stycznia wydano 823 biednym 678 rb. 20 kop., z tego wydano: w rewirze pierwszym 126 biednym 72 rb. 65 kop. i chleba na sumę 42 rb. 65 kop., w rewirze drugim 60 biednym 38 rb. 50 kop. i chleba na sumę 15 rubli; w rewirze trzecim 24 biednym 38 rb. 50 kop. gotówką, w rewirze czwartym 27 biednym 26 rb. 25 kop. gotówką i w rewirze piątym 586 biednym 270 rb. 10 kop. i chleba na sumę 175 rb. 20 kop. Oprócz tego w okresie tego czasu wydano kwitów na 800 korcy węgla.

Opiekunowie rewiru na Bałutach i Żubardziu mają najwięcej pracy, gdyż liczba potrzebujących wsparcia z każdym dniem wzrasta; wykryło się przytem nadużycie: niektórzy biedni, którym wydaje się chleb, sprzedają go po 1½ kop. funt. Skutkiem tego mają ograniczyć wydawanie zapomóg.

— W piątek dnia 9 b. m. o godzinie 8 wieczorem w sali posiedzeń chrześciańskiego Towarzystwa dobroczynności odbędzie się zebranie członków zarządu tegoż Towarzystwa, łącznie z komitetem Schroniska dla obłąkanych, celem omówienia projektu, mającego się budować w Kochanówce domu dla nieuleczalnych obłąkanych, oraz bieżących kwestyj.

Podobno miasto na pobudowanie Schroniska dla obłąkanych ma asygnować ze swoich funduszy 10,000.

Ustawa Towarzystwa akcyjnego łódzkiej kolei elektrycznej została zatwierdzoną.

Sklep spożywczy. Od lat kilku agituje się projekt założenia tutaj sklepu spożywczego kolei Fabryczno-łódzkiej. Już w roku zeszłym zaczęły krążyć pogłoski, zapowiadające pomyślne rozwiązanie, sprawy tem więcej uzasadnione, iż zarząd kolei, o ile nam wiadomo, postanowił przeznaczyć na ten cel lokal w nowowznoszonym budynku frontowym na terytoryum stacyjnem, od strony ulicy Widzewskiej. Projekt z wielkiem zadowoleniem i uznaniem powitali urzędnicy i oficyaliści stacyjni, którzy wielce odczuwają brak takiego sklepu, ze względu na podouszenie się częste cen artykułów spożywczych.

Niestety, projekt ten pokryty po dzień dzisiejszy jakąś mgłą tajemniczości, pozostał tylko projektem. Zainteresowani stawiają sobie zapytanie: czy istotnie zarząd kolei Fabryczno-łódzkiej stał się nagle obojętnym na sprawę tak doniosłego znaczenia i odkłada ją ad feliciora tempora.

Święcenie niedzieli. Sprawa święcenia niedzieli nie od dziś jest przedmiotem rozpraw w niektórych sferach naszego miasta, dotąd jednak, podobnie jak w Warszawie i w wielu innych miastach, należycie rozwiązana nie została. W Łodzi pierwsi zrobili początek miejscowi księgarze i fryzyerzy i trzeba przyznać, że w postanowieniu tem są wytrwali. W ostatnich czasach reprezentacya jednego z Towarzystw akcyjnych pod firmą W. G. zaprowadziła u siebie święcenie niedziel, zamiast, jak dotychczas, sobót. co tem bardziej zasługuje na zaznaczenie. Z kilkudziesięciu osób składający się personel obecny, wzmiankowanej firmy oddawna obserwuje niedziele.

Być może, iż fakty te znajdą naśladowców pośród innych sfer handlowo-przemysłowych.

Jubileusz teatru polskiego w Łodzi. W miesiącu czerwcu r. b. przypada pięćdziesiąta rocznica utworzenia w Łodzi teatru polskiego, którą grono obywateli i żyjący jeszcze widzowie przedstawienia inauguracyjnego postanowili uczcić, jak przystało.

Teatr polski w Łodzi w nader ciężkich powstał warunkach. Wśród kilkudziesięciu tysięcy mieszkańców naówczas miasteczka Łodzi znajdowała się zaledwie mała ilość polaków, złożona jedynie z byłych właścicieli folwarków lub osad rolnych, oraz lekarzy, adwokatów i aptekarzy. Język polski słyszeć było można jedynie w tem ścisłem kółku. Kolonia niemiecka sprowadziła sobie trupę dramatyczną z zagranicy, zapewniwszy jej należyte utrzymanie, polacy zaś pozbawieni byli tej rozrywki, ile razy bowiem przybyła jaka wędrowna trupa prowincyonalnego teatru polskiego w celu dania przedstawienia, nie znalazła na to odpowiedniego miejsca.

W roku 1847 przybyła do Łodzi nieliczna drużyna artystów wędrownych pod dyrekcyą p. Pietrzykowskiego i dała nawet kilka przedstawień w szopie zajezdnej na Starem-Mieście przy szosie zgierskiej. Przez lat trzy odwiedzała ona Łódź, lecz niestety spotykała się zawsze z trudnościami. To jednak dało bodźca mieszkańcom polakom do utworzenia teatru polskiego; na czele ich stanął p. Fryderyk Sellin, obywatel łódzki.

W r. 1850 wybudował on na swym placu przy ulicy Piotrkowskiej pod № 89 (naówczas kolonia Wólka) teatrzyki: letni i zimowy i zorganizowawszy kółko amatorskie, stworzył poniekąd stały teatr polski, który rozpoczął przedstawienia w miesiącu czerwcu tegoż roku. Dochód z tych przedstawień przeznaczony został na rzecz niezmiernie potrzebującego pomocy szpitala miejskiego św. Aleksandra.

Że potrzebny był teatr polski w Łodzi w tym okresie czasu, najlepiej dowodzi fakt, że przez lat kilka czysty dochód na rzecz szpitala św. Aleksandra wynosił po 5,000 rb. rocznie.

Po upływie lat kilku p. Sellin zorganizował trupę stałą z aktorów zawodowych i od tej pory już rok rocznie i z pewnemi zaledwie przerwami teatr polski stale grywa w Łodzi.

Zachęcony pomyślnemi skutkami pierwszego swego dzieła p. Sellin, w ciągu ostatnich dwóch lat zbudował na swej posesyi przy ulicy Konstantynowskiej dwa duże gmachy teatralne, z których w jednym od roku odbywają się przedstawienia.

Nic więc dziwnego, że duszą tej uroczystości jubileuszowej będzie p. Sellin.

Teatr ludowy. Władza wyższa zezwoliła

60)

SMOK.

POWIEŚĆ WSPÓŁCZESNA

przez

Antoniego Szturcla.

(Dalszy ciąg — patrz № 28).

Przyszli na próbę też „deklamowicze," tak ich zwał cały Kraków i dowiedzieli się o wszczętej sprawie.

Obrażeni na mnie, wzięli pod swoją opiekę i postanowili mnie usunąć.

Wśród kolegów wiele sympatyi posiadał Raptowicz. Zniósł on także wiele grosza do czytelni na rzecz książek „Pana Tadeusza." „Deklamatorzy" umawiali się żeby zrobić komitet specyalny do tej sprawy i powołać do niego osobnego prezesa, posadzać godności i mnie wykluczyć.

Skoro wszedł Lasek, opadli go wszyscy, kiedy Gołębiecki, zajęty czytaniem, ukończył dziennik i odszedł do Laska już wszystko było ułożone.

Miał to być policzek dla mnie, za krzywdy, wyrządzone Laskowi. Nie wiedzieli, że przysłużyli się całej sprawie dobrze, bo Laskowi wydało się, że co najmniej rozebrano się z rozpaczy, po takich cięgach. Ale ja cięgi te przebolałem już z chwilą kiedy Wojciech poradził mnie oddanie tej sprawy pod protektorat czytelni. Gorzej mnie niepokoiła sprawa, żeby pieniędzy czasem nie zwrócili.

Gołębiecki wszedł i mówił z Laskiem, któremu swój projekt przedstawił.

— Drążewski mnie do tego upawaźnił, ale skoro chcecie mieć koniecznie legalnie wybrany komitet zrzekam się na korzyść wyboru.

— Musi tak być.—mówił Lasek.

— A no to ogłoście o tem.

I ogłoszono.

Rezultat wyborów komitetu, mającego się zająć zakupem książek „Pana Tadeusza" był taki:

Prezes honorowy — kolega Lasek; prezes czynny komitetu—kolega Raptowiez; wice-prezes kolega Radwan hr. Pyzowicz; sekretarz—Józio Puczkowski; zwierzchnik wydziału introligatorskiego—Dobrogost Zawisza-Arczewski; zwierzchnik wydziału ekspedycyjnego—Jerzy baron Ziewadło.

Jeszcze było kilku sekretarzy i podsekretarzy, skarbnik i podskarbnik.

W protokóle objęcia pieniędzy napisano: Komisya objęła rzecz niedbale prowadzoną i nie znalazła żadnego protokółu, tylko w kasie czytelni złożono książeczkę z zapisanemi dochodami: 375 reńskich 25 centów, 33 ruble, oraz 63 marek pruskich.

Komitet z tej sumy postanowił asygnować: na kwitaryusz złotych reńskich 5, na odpowiednie blankiety i koperty złotych reńskich 4. Na zakończenie czynności wybrał komitet, z łona swego komisyę, któraby się zajęła umówieniem ceny z księgarzem, wydawcą tej książki i drugą komisyę do ułożenia się z introligatorem.

Kolega Radwan hr. Pyzewicz sam dobrowolnie podjął się wywiedzić na poczcie, co będzie kosztowała przesyłka pocztowa, za co przewodniczący zaproponował uczcić hr. Pyzewicza przez powstanie.

Wniosek przyjęto.

Na drugiem posiedzeniu, które ma się odbyć za 2 tygodnie, będzie rozpatrzona sprawa przyjęcia woźnego, któryby mógł roznosić listy i pokwitowania komitetu.

Ten protokół w streszczeniu umieścił któryś kolega do kolegi w księdze korespondencyjnej; chciał mi tem dokuczyć.

Zgniewało mnie to niezmiernie, więc też na drugi dzień ogłosiłem imiennie wszystkie ofiary w gazecie, poszedłem do wydawcy i kazałem mu zaraz wysłać 400 egzemplarzy do czytelni akademickiej z rachunkiem, co wynosiło 240 guldenów, a introligatorowi zgłosić się po robotę. Sam zaś napisałem protokół i wysłałem do komitetu, a kopię wywiesiłem w czytelni.

Protokół brzmiał:

„Porządku dotąd w tej sprawie być nie mogło, bo nie było komitetu, nie było ani jednego prezesa, ani jednej komisyi i podkomisyi.

(D. c. n.).

miejskiemu komitetowi kuratoryum trzeźwości zawrzeć kontrakt z p. Sellinem na wynajęcie teatru „Arkadya", celem dawania tam przedstawień ludowych. Projektowane widowiska odbywać się mają trzy razy tygodniowo, a mianowicie w czwartki i soboty wieczorem, zaś w niedziele (podwójne widowiska) o godz. 3 popołudniu i o godz. 8-ej wieczorem.

Teatr ludowy rozpocząć ma swoją działalność na dobre w drugiej połowie b. m.

Komitet I-ej ochrony uprasza najuprzejmiej osoby, które mają zamiar należeć do wspólnej kolacyi na balu ochronkowym w d. 10 lutego o nadsyłanie zamówień na takową, pod adresem p. A. Olszewskiej (ul. Solna № 7) nie później jak do czwartku d. 8 w południe. Cena od osoby rb. 1 k. 50.

Benefis. Następny z kolei benefis, we wtorek przyszłego tygodnia, dyrekcya przeznaczyła dla p. Józefa Mielnickiego, ulubieńca Łodzi w rolach lekkich i komicznych amantów, tudzież jednego z filarów sceny łódzkiej, na której już tyle lat pracuje.

P. Mielnicki wybrał na swój benefis komedyę Ed. Lubowskiego „Jacuś"

Z cechu stolarzy. Na odbytem w dn. 5-ym b. m. zebraniu cechu majstrów stolarzy wybrani zostali: na miejsce p. Wajdemajera, pełniącego urząd podstarszego cechu wybrany został p. Krygier i na miejsce gospodarza czeladzi p. Kasińskiego, pan Szubert. Zebrani postanowili na wniosek p. Machnika, aby składkę roczną podwyższyć z 60 kop. na 2 ruble. Kwota ta ma być wnoszona ratami kwartalnemi, przeznaczana dla wdów i sierot po zmarłych majstrach tego fachu. Wydanie zapomóg ma nastąpić po sprawdzeniu ubóstwa przez jednego z 6 wydelegowanych członków Stowarzyszenia.

Z cechu czeladzi rzeźniczej. W dniu 4 lutego o godzinie 5 popołudniu w domu przy ulicy Juliusza pod № 13, odbyło się posiedzenie cechu czeladzi rzeźniczej. Ponownie wybrano: na starszego Filipa Zdanikowskiego, na podstarszego Ferdynanda Hetzol, chorążym zaś został Karol Petznik.

Transporty węgla. Na podstawie umowy zarządu górniczego zagłębia dąbrowskiego z zarządem kolei warszawsko-wiedeńskiej, ta ostatnia zobowiązała się dostarczać dziennie średnio po 900 węglarek. Rozdzielenie zaś wagonów pomiędzy oddzielnemi kopalniami należy od rady zarządu górniczego, który ma również prawo zażądać większej ilości, gdyby obecna okazała się niedostateczną. Za dostarczoną węglarkę jednak, a nie zużytkowaną, kopalnie mają płacić kolei po 3 rb. dziennie.

Wszystko więc jest powiedziane i tak urządzone, że kolej nie może być winiona za brak wagonów—mimo to jednak węgla niema w dostatecznej ilości i produkt ten jest ciągle drogi.

Nieletni przestępcy. Policya łódzka schwytała wczoraj dwóch chłopców w wieku 7 do 8 lat w chwili, kiedy, chodząc po sklepach na Starem Mieście kradli towary, zbywane następnie u paserów.

Dywidenda. „Gazeta Losowań" donosi: Lubo rachunki drogi żelaznej Fabryczno-łódzkiej za rok 1899 nie są jeszcze zamknięte, niemniej jednak w sferach akcyonaryuszów utrzymuje się przekonanie, iż superdywidenda wynosić będzie około 35 rubli od akcyi, niezależnie od kuponu procentowego na 7½ rubli.

Z giełdy łódzkiej. W dalszym ciągu giełdowe zebrania odznaczają się niezwykłą ospałością i brakiem wszelkiego ożywienia. Po kilkunastu zaledwie kupców lub przedstawicieli instytucyj bankierskich zjawia się zwykle po to tylko, aby, po wymianie zdań o położeniu rynku pieniężnego, czemprędzej giełdę opuścić. Wczoraj nie zawarto żadnej tranzakcyj, jakkolwiek zdradzano chęć i poszukiwano Listów zastawnych m. Łodzi 6 ej serii (4½%), za które chciano płacić po 92.50. Żądano po rb. 92.75.

Jarmarki łódzkie. Odbywające się corocznie jarmarki łódzkie z każdym rokiem upadają. Głównym tego powodem jest okoliczność, że w Łodzi niema stale wyznaczonego odpowiedniego miejsca, gdzieby się ogniskował cały ruch i handel sprzedażny, i jarmark odbywa się zwykle w pięciu naraz zbyt oddalonych od siebie punktach miasta.

Niepunktualność. Praktykowane dotychczas niepunktualne rozsyłanie we właściwym czasie zawiadomień przez tutejsze prywatne domy bankierskie o terminie płatności weksli, przyjętych do dyskonta, naraża wystawców częstokroć na dotkliwe straty. Dają się słyszeć z tego powodu ciągłe narzekania osób interesowanych. Należałoby więc w tym względzie zaprowadzić racyonalną reformę i porządek.

Zabawa felczerów. Dnia 13 b. m. w sali restauracyi Zarzyckiego, odbędzie się zabawa dla członków cechu felczerów, ich rodzin i zaproszonych gości.

Ceny targowe na Zielonym Rynku: płacono funt wołowego mięsa 12—14 kop., wieprzowego 14—16 kop., funt cielęciny 14 kop., funt słoniny 18 k., funt szmalcu 20 k., kwartę masła 85 kop., mendel jaj 45 kop., kwartę mleka 6 kop., kwartę śmietany 30—32 k., kwartę twarogu 12 k., funt jabłek 10—12 kop., funt grzybów 48—60 kop., indyka 4 rb. 20 kop., indyczkę 1 rb. 30 kop. zająca 90 kop., kuropatwę 75 kop., kurę 85 k., kaczkę 95 kop., gęś 1 rb. 50 kop., kwartę mąki pszennej 5—6 kop., kwartę żytniej 4 kop., kwartę kaszy jaglanej 7 kop., kwartę kaszy gryczanej 8 kop., jęczmiennej 6 kop., kwartę pszenicy 13 k., kwartę manny 6 kop., kwartę perłowej kaszy 12 kop., funt ryby śniętej 15 kop.

Ceny paszy na Szpitalnym placu. Cetnar koniczyny 1 rb. 20 kop., cetnar siana 90—95 kop., cetnar słomy 90 kop. Koniczyna w wiązkach 10 funt. 6 kop., siano 4 k., siano pęczek 20 funt. 15 kop.

Ceny zboża. Korzec pszenicy 5 rb. 50 kop., korzec żyta 4 rb. 50 kop., korzec jęczmienia 4 rb. 50 kop., korzec owsa 2 rb. 75 kop. do 2 rb. 90 kop.

Cena węgla. W składach 1 rb. 30 kop. korzec, u mniejszych składników 1 rb. 48 kop., z wozów 1 rb. 60 kop.

Z kolei elektrycznej. Z powodu popsucia się przewodników podziemnych, których nie można odnaleźć, przeszło 50 robotników pracuje na ul. Dzielnej między Skwerową a stacyą tramwajową, poszukując takowych.

Poświęcenie. W ubiegłą sobotę o godzinie 4 i pół po południu ks. Błotnicki, wikaryusz św. Krzyża dopełnił obrzędu poświęcenia świeżo założonej cukierni Wojciecha Rydza. Nowy ten zakład słodyczodajny, urządzony bardzo elegancko, mieści się przy ulicy Dzielnej, w lokalu po restauracyi „Nadświdrzanka".

O chodnik. Przed gmachem szkoły przemysłowej, przy Nowym Rynku, pozostały tylko ślady, że chodnik był kiedyś wylany asfaltem.

A wszak punkt to bodaj najruchliwszy w mieście.

Obłąkani. Po mieście wałęsa się kilka osobników obłąkanych, nad którymi znęca się gawiedź uliczna w sposób okrutny. Należałoby, ażeby nieszczęśliwymi zaopiekowały się tutejsze instytucye dobroczynne.

Garncarnia w Łodzi. Na tutejszych rynkach spotykamy garnczki miejscowego wyrobu. Wyrabia je niejaki Szymon Łopiński, zamieszkały przy ulicy Łagiewnickiej; potrzebną zaś glinkę sprowadza z Łagiewnik od włościan, płacąc po 75 kop. za furę.

Ukarany. W tych dniach do jednego ze składów wyrobów żelaznych przyszedł przyzwoicie przedstawiający się jegomość i zażądał rozmaitych przedmiotów, które mu też opakowano.

Subjekt doręczył kundmanowi paczkę oraz kartkę do kasy, ale nieznajomy, korzystając z większego chwilowo napływu publiczności, sklep opuścił, nie uiściwszy należności.

Dogoniono go na ulicy i zatrzymano.

Właściciel firmy zaproponował „taniemu kupcowi," aby tytułem kary złożył pewną kwotę na rzecz instytucyi filantropijnej, w przeciwnym razie będzie pociągnięty do odpowiedzialności.

Roztargniony kundman, bo roztargnieniem usprawiedliwiał wyjście ze sklepu, na wyrok ten zgodził się oczywiście.

Cudem ocalona. Wczoraj na ulicy Dzielnej około godziny 6 wieczorem zdarzył się następujący wypadek.

Trzynastoletnia dziewczyna stróża domu nr. 6, A. Cybuli trzymała na ręku 1 rocznego chłopca, i kiedy zbliżyła się do otworzonego okna, upuściła dziecko z pierwszego piętra na bruk.

Zrozpaczeni rodzice zaalarmowali Pogotowie ratunkowe, lekarz którego stwierdził, iż dziecko oprócz małego siniaka nad okiem, nie poniosło innych obrażeń.

KWIAT.

Zakwitły drzewa, aż w sadzie się bieli,
A w sercu ludzkiem radość niesłychana,
Czemu to kwiat nas tak bardzo weseli?
Lub też latorośl w promieniach skąpana?
Bo w kwiecie leży ta nadzieja nasza,
Te przyszłe zbiory i ziarn pełne kiście,
I żaden trud nas dziś już nie odstrasza,
Byleby ustrzedz wiosny pierwsze liście!
O ukochana wiosno, ukochane kwiaty!
Ileż nadziei w was każdy pokłada,
Każdy was kocha: biedny i bogaty,
Odczuwa ludu całego gromada!
Więc w górę kielichy, niech z serca popłynie
Hymn, co go słuchać każdy człowiek rad!
Wychylim toast wraz z wami boginie —
Za najpiękniejszy kwiat!

Z WARSZAWY.

Świadectwa szkolne. Z decyzyi ministeryum oświaty, zakomunikowanej warszawskiemu okręgowi naukowemu, we wszystkich szkołach miejskich (z wyjątkiem jednoklasowych i dwuklasowych), dozwolono dopuszczać do egzaminów ze znajomości kursu osoby prywatne na równi z uczniami i wydawać im świadectwa szkolne. Przystępujący do egzaminów z edukacyi prywatnej wnoszą opłatę w wysokości 3 rb.

Ochrona leśna. Na ostatniem posiedzeniu warszawskiego komitetu ochrony leśnej rozstrzygano plany urządzeń lasów w 40 rozmaitych miejscowościach. Na zebraniu zadecydowano, iż przestrzeń zalesiona będzie uważaną za taką. skoro użyto kultur trzyletnich i pewnych.

Ze spraw miejskich. Magistrat Warszawy z końcem roku zeszłego spłacił radzie miejskiej dobroczynności publicznej resztę należności w sumie 750,000 rb. za nabycie terytoryum szpitala Dzieciątka Jezus, bez względu na to, że z wyjątkiem kilkunastu placów, jakie stanowiły dawniej ogrody szpitalne i stały bez użytku, miasto wchodzi w posiadanie terytoryum szpitalnego dopiero z wiosną roku przyszłego, gdy gmachy zostaną ostatecznie rozebrane. Z wypłaceniem tej należności hypoteka tej kolosalnej posesyi przepisaną została na imię miasta. Jednocześnie w Warszawie przepisano drugą hypotekę, mianowicie plac po dawnych stajniach dworskich i ogrody, należące do pałaców Cesarskich, przy zbiegu ulic Belwederskiej i Bagatela, stały się własnością fundacyjną warszawskiego korpusu kadetów, dla którego gmachy będą tam wzniesione w ciągu roku bieżącego. Hypoteka została przepisana od zarządu pałaców Cesarskich na imię władzy wojskowej

Domy na szkoły miejskie. Wobec ustawicznego braku lokalów na pomieszczenie szkół elementarnych m. Warszawy i niezadawalającego wogóle stanu lokalów szkolnych w domach prywatnych, zarząd miejski poruszył na nowo projekt budowy własnych domów dla szkół. Celem zbadania tej sprawy ma być wyznaczona osobna komisya, złożona z przedstawicieli władzy naukowej, lekarzy, techników i urzędników magistratu.

Dworzec wiedeński. Opóźnione znacznie z powodu mroźnej pory roboty przy budowie bram wjazdowej i wyjazdowej od ulic Chmielnej i Marszałkowskiej do nowego dworca dla pociągów przychodzących kolei warszawsko-wiedeńskiej wykończono i nowy dworzec stacyjny, z dniem dzisiejszym oddany został do użytku publicznego. Przy urządzaniu komunikacyi z nowym dworcem, oprócz dwóch bram dla ruchu kołowego, obecnie wznoszona jest jeszcze trzecia brama dla komunikacyi pieszej, łącząca od strony ulicy Chmielnej plac nowego dworca z obrębem stacyi głównej, a tem samem znacznie skracająca drogę okolic ulicy Wielkiej z dzielnicą położoną za dworcem głównym, czyli za Alejami Jerozolimskiemi.

Opieka nad obłąkanymi. Agitująca się od czasu dłuższego sprawa zawiązania w Warszawie Towarzystwa opieki nad osobami, dotkniętemi chorobą nerwową lub umysłową, obecnie postąpiła tak, że na żądanie ministeryum spraw wewnętrznych projekt ustawy przez inicyatorów, przerobiony na wzór normalnej z r. 1897 dla Towarzystw dobroczynnych, powtórnie przesłany został do zatwierdzenia ministeryalnego.

Memoryał rzemieślniczy. Po ukończeniu obrad nad memoryałem, nadesłanym w przedmiocie reformy cechów i potrzeb rzemiosł, a mającym stanowić w sprawie tej odpowiedź Sekcyi rzemiosł warszawskiego oddziału Towarz. pop. rosyjsk. przemysłu i handlu na zjeździe rzemieślniczym w Petersburgu—zarząd oddziału postanowił wysłać bez zmiany wnioski sekcyi, z tem jednakże, że nie zgadzając się z punktem, co do nie przyjmowania żydów do cechów warszawskich, zaopatrzył punkt tenże adnotacyą, „że byłoby to ze szkodą dla kraju“.

Karta wynajmu mieszkań. W ostatniej „Gazecie Policyjnej“ zamieszczono następujący rozkaz p. oberpolicmajstra m. Warszawy: „Zauważono, iż właściciele i rządcy domów, pomimo rozporządzeń moich, zamieszczonych w rozkazach do policyi z r. z., na wywieszanych kartach o lokalach do wynajęcia, nie zamieszczają wszystkich wiadomości o rozkładzie, liczbie pokojów i cenie, co wielce utrudnia poszukiwanie mieszkań. Wskutek tego polecam ponownie przypomnieć właścicielom i rządcom domów o ścisłem i bezwarunkowem wykonywaniu wyżej przytoczonych rozporządzeń i w tym względzie rozciągnąć odpowiedni dozór“.

Sala ratuszowa. Z powodu nadmiernego tłoku, jaki panuje niejednokrotnie w czasie koncertów, balów lub odczytów, postanowiono ściśle określić ilość miejsc. W tym celu wyznaczono komisyę, która oznaczyła ilość tych miejsc podług następującego porządku: w sali Aleksandrowskiej może być ustawionych tylko 20 rzędów krzeseł z szerokiem przejściem między rzędami, razem miejsc 632, na galeryach miejsc siedzących 220 i stojących 138, ogółem 1,000 miejsc.

Teatr ludowy. Niezależnie od 100,000 rb., wyznaczonych przez ministeryum skarbu w budżecie państwowym na rzecz budowy teatru ludowego w Warszawie, miasto od siebie daje plac pod budowę, bez mała równający się wartości ofiary pieniężnej ze skarbu. Plac ten miasto da na terytoryum szpitala Dzieciątka Jezus, a będzie nim jeden ze środkowych, wychodzących frontem na poprzecznicę C., już otwartą pomiędzy ul. Szpitalną a zabudowaniami audytoryum anatomicznego, które w roku przyszłym ulegnie rozbiórce, aby ustąpić miejsca dla wylotu tej ulicy od Zgoda, wprost Złotej. Teatr ludowy stanie po stronie prawej tej ulicy, gdzie dziś jeszcze znajdują się mury szpitalne. Po lewej stronie, gdzie chwilowo teraz znajduje się cyklodrom i ślizgawka, wszystkie place są już rozsprzedane. Dla zbudowania gmachu teatralnego w wśródmieściu, nawet przy ofiarowanym przez miasto placu, suma 100,000 rb. jest trochę za skromna, lecz być może, iż znajdą się jeszcze jakieś środki z funduszów kuratoryum trzeźwości, będzie uzyskaną dodatkowa zapomoga ministeryum, albo też miasto udzieli pomocy. Budowa teatru zacznie się dopiero w jesieni, gdyż wcześniej plac nie będzie wolny.

Z KRAJU.

Policya w Częstochowie. W № 7 „Zbioru praw“ ogłoszono rozporządzenie w sprawie przekształcenia policyi w Częstochowie osnowy następującej:

„I. Projekt etatu policyi miejskiej częstochowskiej złożyć do Najwyższego Jego Cesarskiej Mości zatwierdzenia i, po wyjednaniu jego, wprowadzić w wykonanie od dnia 13-go stycznia 1900 roku.

„II. Istniejącą obecnie w Częstochowie straż ziemską skasować w tymże czasie, pozostawiając członków jej, którzy w przekształceniu obecnem nie otrzymają nowych posad, poza etatem, na zasadzie ogólnej.

„III. Na pokrycie sumy 22,756 rb. rocznie, według etatu w oddziale I wyżej podanego, wyznaczać, począwszy od dnia 13 stycznia 1900 r. 10,057 rb. z funduszów kasy państwa, pozostało zaś 12.699 rb. z funduszów m. Częstochowy.

„IV. Z sumy na wydatki jednorazowe z powodu urządzenia kancelaryi policmajstra i komisarzów cyrkułowych, opatrzenia policyantów w broń i amunicyę, w ilości 2,080 rb., wyznaczyć: 1,040 rb. z funduszów m. Częstochowy i 1,040 rb. z funduszów skarbu“.

Załączony do powyższego etat zawiera: policmajster rocznie rubli 1,500 i na rozjazdy 500 rb., sekretarz 550 rb., wydatki kancelaryjne i gospodarcze kancelaryi policmajstra rb. 1,500, dwóch komisarzów po 800 rb., razem 1,600 rb., na rozjazdy po 150 rb., razem 300 rb., dwóch pomocników komisarzów po 500 rb., razem 1,000 rb., dwóch pisarzów po 400 rb., razem 800 rb., na wydatki kancelaryjne komisarzów po 300 rb., razem 600 rb., 8 dozorców rewirowych po 300 rb., razem 2,400 rb., 8 policyantów starszych po 200 rb., razem 1,600 rb., 48 młodszych po 150 rb, razem 7,200 rb., na umundurowanie i amunicyę 56 policyantów 3,206 rb.

„Kosztem miasta dokonywane będą: a) wyznaczanie mieszkań lub ich wynajmowanie, z opałem i światłem dla kancelaryi policmajstra i kancelaryi komisarzów, tudzież mieszkań z opałem i światłem dla policmajstra, pisarzów, dozorców rewirowych i policyantów (ostatni otrzymują nadto słomę od miasta), i b) leczenie policyi w szpitalach.“

Wystawa w Lublinie. J. O. generał-gubernator-warszawski porozumiał się z ministrami spraw wewnętrznych i skarbu, oraz rolnictwa i dóbr państwa w sprawie pozwolenia na urządzenie w Lublinie w lecie r. b. wystawy rolniczo-przemysłowej. Obecnie sekretarz stanu Witte i rz. r. st. Jermołow, zawiadomili Jaśnie Oświeconego księcia, że ze swojej strony nie widzą przeszkód co do urządzenia w Lublinie wystawy przez miejscowych rolników i przemysłowców. Równocześnie ministeryum spraw wewnętrznych pozwoliło na udzielenie pożyczki zwrotnej z funduszów miasta Lublina w kwocie 5 000 rb. na urządzenie wystawy, z zastrzeżeniem, że gdyby dochód z wystawy sumę ją przewyższył, zasiłek będzie w całości zwrócony Kasie miejskiej, w razie przeciwnym sumę 1,000 rb. Kasa miejska może przyjąć na swój rachunek, a całą resztę brakującej sumy zwrócą kasie organizatorowie wystawy z funduszów własnych, na co winni złożyć specyalną deklaracyę.

Zarząd instytutu rolnictwa i leśnictwa w Nowej Aleksandryi przedstawił do zatwierdzenia władzy dwa projekty Towarzystw: rolniczego i pomocy naukowej dla kształcącej się młodzieży.

Sandomierz. Z powodu ogromnego zatoru, jaki się utworzył na Wiśle, rzeczka Koprzywianka wylała i zatopiła w paru wioskach duże przestrzenie, do wylewu przyczyniły się też i deszcze padające nieustannie prawie przez cały tydzień.

Stan zdrowotny nieświetny: tyfus panuje w paru wsiach, zabierając liczne ofiary.

Kielce. W obecnej chwili w trzech więzieniach położonych w gub. kieleckiej znajduje się aresztantów już to osądzonych, pozostających pod śledztwem, już odsiadujących mniejsze kary około 700 osób, mianowicie: w więzieniu kieleckiem 296 (w tej liczbie 30 kobiet), w opatowskiem (na Łysej Górze) 384, w chęcińskiem 99.

W więzieniu kieleckiem około 50 więźniów osądzonych za zabójstwa i grabieże oczekuje właściwej kolei, zesłania do rot aresztanckich lub ciężkich robót w kopalniach.

Szosa do Buska. Jedyna droga dojazdowa z Kielc przez Chmielnik do Buska, najruchliwsza w całej gubernii a przez to samo ulegająca szybkiemu zużyciu, w wielu miejscach jest zrujnowana. Pożądaną byłoby rzeczą, aby wiosenna naprawa, mogła być dopełniona istotnie „na wiosnę“, przed rozpoczęciem sezonu kuracyjnego, a nie w lecie w czasie najwięcej ożywionego przejazdu.

Z RÓŻNYCH STRON.

Sprawa węglowa w Austryi. Bezrobocie robotników w kopalniach węgli dotychczas nie ustaje.

Ceny węgla, które w ciągu dziewięciu miesięcy podniosły się w Morawskiej Ostrawie, zarówno jak w Kladnie, o 12%, a zapewne nierównie więcej w zysku netto przedsiębiorców.

Rozliczne na ten objaw wpłynęły przyczyny: rozwój przemysłu w Niemczech, absorbujący węgiel ze Szlązka pruskiego; dalej wojna w Afryce Południowej, która spowodowała Anglię do gromadzenia zapasów własnego węgla, następnie wydanie nowej ustawy o ochronie lasów w Królestwie Polskiem, ustawy, która zmniejszyła produkcyę drzewa opałowego, a zwiększyła zapotrzebowanie węgla, wreszcie, że węgiel ostrawski zasila huty witkowickie i cieszyńskie, mające obecnie bardzo dobry zbyt z powodu wzrostu cen żelaza, wzrostu, wywołanego wojnami amerykańsko-hiszpańskiemi i afrykańską, jakoteż wzmaganiem się przemysłu niemieckiego, t. j. przyczynami, od których zaczyna się i do których powraca w obecnej chwili roztrząsanie każdej konjuktury przemysłowo-handlowej.

O stosunkach, panujących w Ostrawie Morawskiej krakowski „Czas“ pisze: „Ile tracą właściciele ostrawscy, niepodobna dokładnie oznaczyć.

„Sądząc po produkcyi, niewątpliwie kilkadziesiąt tysięcy złr. dziennie. Nadto zachodzi obawa, że po wyczerpaniu zapasów staną także zakłady żelazne w Witkowicach i w Cieszynie.

„Obecnie te zapasy, jakie Ostrawa Morawska posiada, przedewszystkiem oddawane są wspomnianym zakładom, jakoteż kolei północnej, o ile nie służą na konieczny użytek samych kopalni dla pompowania wody i utrzymania częściowego robót. Wstrzymanie jednak zwykłej dostawy do innych fabryk, zagraża fabrykom tym zastojem i przymusowem bezrobociem, wskutek czego powstaje cała solidarna grupa fabrykantów i robotników, która we wspólnym interesie prze na właścicieli kopalń, aby strejk załagodzili i na rząd, aby rozwinął energiczną akcyę rozjemczą“.

Proces agencyj telegraficznych. W Berlinie rozegrał się sensacyjny proces. Towarzystwo agencyi telegraficznej Wolffa wytoczyło proces karny o kradzież dwom posłańcom swojej agencyi Doerfertowi i Schmiedlowi, oraz o podmawianie do kradzieży i ukrywanie współwłaścicielowi agencyi Hirscha, Kurtowi Hirschowi. Chodziło o to, że agencya Hirscha miała wejść w porozumienie z rzeczonymi posłańcami, aby jej komunikowali bądź przez telefon, bądź w kopiach hektograficznych telegramy, które agencya Wolffa wysyłała swoim abonentom. Z tych wiadomości Hirsch korzystał, by je przesyłać swej klienteli. Sprawa toczyła się przez kilka dni. W toku śledztwa wyjaśniono, że biuro Hirscha ma znaczenie agencyi telegraficznej, uzupełniającej informacye Wolfa i w tym swoim zakresie, pożytecznym dla pism mniejszych, cieszyło się dobrą reputacyą. Eksperci składali orzeczenia na korzyść Hirscha i wyjaśniali przytem, że agencya Wolffa jest nietylko biurem półrzędowem, lecz będącem w stosunkach z Bleichroederem, którego czasem wcześniej informuje, niż swych abonentów. Wolff nie ma żadnej wyłączności informacyj i dlatego Hirsch mógł z innego źródła mieć wiadomości.

Sąd, biorąc głównie pod uwagę przyznanie się Schmiedla do winy, uznał winę oskarżonych i skazał: Schmiedla na miesiąc więzienia, Doerferta na 2 miesiące, a właściciela agencyi Hirscha, Kurta Hirscha na 3-miesięczne więzienie.

Korespondencya.

Berlin, 1 lutego.

Od chwili zjednoczenia Niemiec coraz bardziej utwierdza się kierunek, sprzyjający bardzo stanowczo polityce kolonialnej. Niepozbawiony momentów politycznych ma on przedewszystkiem naturę ekonomiczną. Tylko w razie szerokich rynków zbytu możliwym jest rozwój przemysłu na wielką skalę. To też gdy w roku 1872 przemysł niemiecki spotrzebował tylko 42 milionów ton węgla, to w r. 1894 zapotrzebowanie to wynosiło już 101 milionów. Pomimo tego wielkiego wzrostu produkcyi, w ostatnim czasie nastąpiło zmniejszenie wywozu. Gdy w roku 1890 wywieziono towarów w wartości 1,178 i pół milionów marek, to w r. 1895 cyfra ta spadła na 1,113 milionów. Zdaniem tutejszych sfer handlowych, objaw ten należy przypisać złej organizacyi handlowej. Złe, liche czy sfałszowane towary szkodzą oczywiście handlowi niemieckiemu u jego zamorskich klientów. Z tego też powodu utworzono wspólny „Niemiecki dom kolonialny“, stojący w ścisłej łączności pod kontrolą niemieckiego Towarzystwa kolonialnego a skupiający w swych rękach większą część handlu zamorskiego.

W związku z tą organizacyą stoi także przed kilku tygodniami otwarte Muzeum kolonialne. Mieści ono w sobie z jednej strony wytwory przemysłu niemieckiego, wywożone do kolonij

niemieckich, z drugiej strony zaś wyroby ludów pierwotnych, zamieszkujących kolonie niemieckie, ich domy, świątynie, narzędzia, łodzie i t. p. Rzecz cała urządzona bardzo wytwornie. Główna rotunda przedstawia dolinę nadzwrotnikową. Naokoło wznoszą się wysokie skały, a w środku płynie rzeczka. Na wyżynach znajdują się świątynie, chaty i t. p. Wystawione tu przedewszystkiem okazy pracy cywilizacyjnej misyj protestanckich i katolickich, domy misyjne (w miniaturze), ćwiczenia w szkołach misyjnych, fotografie, przedstawiające różne typy ludowe, zebrane przez misyonarzy, nakoniec literatura misyjna. W oddziale chińskim widzimy świątynie, zbiory mandarynów, wózki, wytwory przemysłu artystycznego, jak tkaniny i t. p. Obok zaraz są wystawione modele okrętów wojennych, krążących na wodach chińskich. Wkraczamy następnie do wsi nowogwinejskiej i do kawiarni arabskiej, gdzie można się posilać mokką. Usługa żeńska—ale czarna. Z muzeum jest połączona czytelnia pism peryodycznych, wychodzących w koloniach niemieckich, tudzież literatury kolonialnej.

Muzeum kolonialne jest instytucyą stałą a ma na celu ułatwienie stosunków handlowych między koloniami a macierzą, tudzież propagandę idei kolonialnej. Czasową natomiast jest wystawa pracy kobiet. Mieści ona w sobie w znacznej części wytwory przemysłu artystycznego, ale obok tego są wystawione także i inne przedmioty choć w niewielkiej liczbie. Wystawę urządziło stowarzyszenie „Frauenerwerb". Pomimo krótkiego czasu swego istnienia założyło ono już wywiadowcze biuro dla spraw pracy kobiecej, we wszystkich jej kierunkach uzyskało dla swych członków u wielu kupców dość znaczny rabat, stara się nakoniec o uzyskanie dla swych członków wolnych miejsc w szkołach artystycznych, handlowych, przemysłowych i gospodarczych. Stowarzyszenie, którego siła polega w ścisłej organizacyi i łączności znacznej liczby kobiet pracujących, opiekuje się wiele pań ze sfer wyższych.

Kwestyą kobiecą wogóle zajmują się tu zresztą dość dużo. Stow. „Frauenbildung" krząta się około utworzenia kursów handlowych dla dziewcząt, ze względu na to, że większa część dziewcząt, poświęcających się zawodowi handlowemu, nie posiada prawie żadnego w tym kierunku przygotowania, w skutek tego cena pracy kobiet pozostaje wciąż na bardzo nizkim poziomie. To samo stowarzyszenie żąda, ze względu na bardzo znaczną liczbę kobiet, poświęcających się studyom naukowym utworzenia gimnazyów żeńskich, zupełnie równouprawnionych z gimnazyami męskiemi. Że twierdzenie o wielkiej liczbie pracujących naukowo, jest prawdziwem, dowodzi fakt, że na niektórych wykładach uniwersyteckich przeważa wśród słuchaczów płeć piękna, tak, że męskim kolegom bywa czasami trochę za ciasno. Doprowadza to nawet niekiedy do niemiłych komplikacyj.

Nie kwestyą kobiecą wprawdzie we właściwem tego słowa znaczeniu, ale pokrewną kwestyą nowożytnego małżeństwa monogamicznego zajmowało się na ostatniem swem zebraniu stow. dla kultury etycznej („Verein f. ethische Kultur"). Zastanawiano się zwłaszcza obszernie nad kwestyą, dla czego rzeczywistość nie odpowiada idealowi małżeństwa monogamicznego. W niezwykle ożywionej dyskusyi wyłoniły się dwie opinie: gdy jedna kładła nacisk na moment indywidualny, brak silnej woli, częściowo też na wychowanie, to druga całą winę i przyczynę nowożytnego bezładu płciowego przypisywała trudnym warunkom społecznym i gospodarczym, uniemożliwiającym zawarcie małżeństwa w młodym wieku. Przeważyła pierwsza z tych opinij. Ale rzecz charakterystyczna: wśród zwolenników drugiej opinii płeć piękna była bardzo silnie reprezentowana.

Towarzystwo dla kultury etycznej prowadzi żywą propagandę tak idei i dla żywych ideałów etycznych. Sądzi ono wogóle, że nie wystarczą żadne reformy społeczno-państwowe, że do podniesienia ludzkości na wyższy stopień cywilizacyi, do usunięcia tak wielorakich braków i niedostatków społecznych, do oparcia społeczeństwa na zasadach sprawiedliwości i prawdy, ludzkości i wzajemnego poszanowania potrzeba przedewszystkiem reformy czysto wewnętrznej, życia psychicznego, więc reformy, która się ustawą państwową narzucić nie da. W tym celu dąży związek przedewszystkiem do reformy wychowania młodzieży i wzbudzenia dążności do wychowania siebie samego. W obec ruchu robotniczego uznaje, że ruch ten zawiera w sobie wiele pierwiastków godnych uznania; ale walka klasowa winna mieć zawsze na oku interesy całości, winna zawsze baczyć na to, że jej ostatecznym celem jest pokój społeczny. W kwestyi kobiecej związek uznaje, że kobieta ma prawo do pełnego rozwinięcia swej duchowej i etycznej indywidualności. Sympatycznie również zachowuje się związek w obec ruchu pokojowego.

Prócz propagandy dla tych ideałów, związek rozwija praktyczną działalność, zwłaszcza w kierunku podnoszenia szerokich mas ludowych na wyższy stopień cywilizacyjny. I tak urządza ono czytelnie publiczne, nietylko wypożyczające książki, ale umożliwiające także bezpłatne czytanie dzienników berlińskich. W największej z tych czytelń było w r. 1898 89000 czytelników. Prócz tego urządza on koncerty ludowe. Biorą w tych koncertach (połączonych z deklamacyami) udział prawie wyłącznie pierwszorzędni artyści, między nimi także członkowie teatrów królewskich i wykonują melodyjne klasyczne utwory. Ludowość tych koncertów (nie noszących zresztą nazwy koncertów „ludowych") polega na tem, że wstęp kosztuje tylko 20 fen. (12 ct.) co w obec wysokich cen wstępu na inne koncerty z jednej strony, a dość ogólnej stosunkowej zamożności społeczeństwa niemieckiego, jest rzeczywiście cena bezprzykładnie niska i łatwo zdoła przynęcić i przynęca też rzeczywiście wielkie rzesze publiczności właśnie z pośród warstw ludowych.

Interesującą formę kupna za gotówkę wprowadziło tu stowarzyszenie „Parsimonia". Każdy, kupujący jakiś towar u jednego z kupców do związku należących, otrzymuje znaczek na dotyczącą sumę, mianowicie za każdych 20 fen. jeden znaczek. Gdy zbierze się już znaczniejsza liczba znaczków, zapełniająca całą książeczkę, nabywca może wybrać sobie za wręczeniem książeczki, we wspólnym sklepie związkowym, odpowiednią ilość towarów. W składzie związkowym towarów wcale się nie sprzedaje, tylko wydaje się za książeczki. Ceny towarów u kupców, do związku należących nie są wyższe niż gdzie indziej, ponieważ zwiększona w skutek tego klientela, w zupełności wynagradza kupcowi ów przyczynek do utrzymywania wspólnego składu związkowego. Do związku należy przeszło 2000 kupców.

Rolnictwo w gub. Królestwa Polskiego.

„Praw. wiestn." rozpoczął w felietonie druk sprawozdania z wycieczki p. ministra rolnictwa i dóbr państwa, odbytej w lecie 1899 roku po różnych miejscowościach państwa celem zapoznania się z położeniem rolnictwa. Rozdział 1 tego sprawozdania poświęcony jest gub. nadbałtyckim i Królestwu Polskiemu. Pan minister stwierdza, że rolnictwo w tych rejonach znajduje się w stanie o wiele pomyślniejszym, niż w gub. wewnętrznych Cesarstwa. Zasługuje to tembardziej na uwagę, że rolnicy w gub. zachodnich muszą się liczyć z wielu niepomyślnemi okolicznościami i warunkami, których usunięcie wymaga wiele energii i znacznych środków. Na pierwszym planie wśród tych okoliczności postawić należy małą urodzajność gleby, wskutek czego zachodzi konieczność używania nawozów naturalnych i sztucznych. Zmusza to rolników do zwracania coraz baczniejszej uwagi na polepszenie hodowli bydła, której produkty nie ulegają takim wahaniom w cenach, jak zboże.

Wszystko to zapewnia rolnictwu w rejonie zachodnim większą stałość, oraz mniejszą zależność od współzawodnictwa krajów zamorskich, ukazujących się na rynku międzynarodowym przeważnie w charakterze dostawców zboża, wreszcie chroni od nieurodzajów wypadkowych.

W granicach gub. Królestwa Polskiego ostatniemi czasy zachodnia ekspedycya ministeryum rolnictwa i dóbr państwa przystąpiła do osuszania błot. Roboty takich dokonano już w okolicach Białej; miały one tę dobrą stronę, że włościanie, którzy dawniej nie zgadzali się na przeprowadzenie rowów i kanałów przez swe grunty, obecnie sami zwracają się z prośbą o wykonanie takich robót.

W gub. siedleckiej, obfitującej w błota, osuszanie ich musi przybrać wielkie rozmiary zarówno w interesach rolnictwa, jakoteż ludności miejskiej. Wielkie błota i bagniska znajdują się również około Brześcia Litewskiego, którego komendant zwracał się już do ministeryum rolnictwa z prośbą o osuszenie przyległych okolic. Osuszenie błot i uregulowanie niektórych rzek w Królestwie Polskiem zapewni również znaczną korzyść skarbowej gospodarce leśnej, gdyż jest tu wiele rewirów leśnych na trzęsawiskach i z tego powodu nie dających odpowiedniego przyrostu.

W końcu swego sprawozdania minister rolnictwa zwraca uwagę na świeżo powstające towarzystwa rolnicze w gub. Królestwa Polskiego, głównie zaś w Kielcach i Łomży, i relacyę swą kończy następującemi słowy: „Dopomagając do rozwoju i ulepszenia różnych gałęzi rolnictwa w miejscowościach, najbliżej położonych krajów europejskich, dla których Rosya jest dostawczynią produktów rolnych, wymienione towarzystwa rolnicze przynieść muszą niemały pożytek całemu państwu, którego dobrobyt opiera się na pomyślnym stanie rolnictwa."

Ze zwyczajów parlamentarnych Anglii.

W żadnym z krajów europejskich nie przestrzegane są tak wiernie starodawne zwyczaje, jak w Anglii, żaden naród cywilizowany nie przechowuje z takim pietyzmem jak anglicy prastarych tradycyjnych obrzędów, nie bacząc, że są częstokroć śmieszne, a nawet wprost niedorzeczne.

Jedną z takich dziwacznych ceremonij jest uroczystość otwarcia parlamentu.

Jak wiadomo, ciało prawodawcze w Anglii składa się z dwóch izb: wyższej, czyli lordów i niższej — gminnej. Otóż w tej izbie gminnej odbywa się przed rozpoczęciem każdej nowej sesyi istna walka o miejsca; sala jest niewielka i zaledwie może pomieścić wszystkich członków izby. Deputowani zatem przybywają jak mogą najwcześniej i na obranych miejscach stawiają kapelusze. Tym razem naprzykład w dniu otwarcia sesyi (30 z. m.) record wziął niejaki pan Mainwaring, który przybiegł do izby o g. 4 m. 40 rano i z tryumfem złożył kapelusz na obranem miejscu.

Skoro już obie izby są w komplecie, rozpoczyna się prastara komedya rewizyi piwnic gmachu parlamentarnego—początek tej ceremonii sięga odległych czasów pamiętnego, a wczas odkrytego spisku prochowego, kiedy Gwidon Fawkes zamierzał cały parlament wysadzić w powietrze (dnia 5 listopada r. 1605). Od owej pory stale, przed każdą sesyą parlamentu specyalna komisya schodzi do piwnic gmachu, by zbadać, czy nie znalazł się śmiałek, któryby zechciał zamach Fawkes'a powtórzyć.

Tuż przed otwarciem obrad wchodzi do izby lordów komisya królewska, złożona z lorda kanclerza w peruce z epoki Ludwika XV i trójgraniastym kapeluszu, oraz czterech parów w czerwonych togach i pirogach.

Komisya ta zasiada na czerwonej, w pierwotny bardzo sposób wysłanej ławie, która ma wyobrażać dawny wór wełny. Następnie mistrz czarnej laski, w stroju z XVII wieku, ze szpadą u boku staje przed lordem kanclerzem, składa ukłon, na który kanclerz odpowiada lekkiem skinieniem głowy i każe mistrzowi wezwać członków izby gmin.

Wówczas mistrz czarnej laski (black-rod) udaje się przez wielką hallę, dzielącą izbę wyższą od niższej, do tej ostatniej, lecz tu zamykają mu drzwi przed nosem — ma to być symbolem niezależności. Mistrz puka i drzwi się otwierają.

W izbie gmin, gdzie ławki są zielone (w izbie lordów—czerwone), przyjmuje mistrza speaker w spodniach do kolan i peruce, który siedzi na tronie w otoczeniu grona deputowanych. Na zaproszenie mistrza czarnej laski, speaker wraz z deputowanymi udają się procesyą, którą poprzedza niosący berło do izby lordów i tu stają przy baryerze przed tronem. Komisya królewska zwraca się ku przybyłym i wszyscy jej członkowie odpowiadają na ukłon speaker'a trzykrotnem uchyleniem kapeluszy.

Wówczas dopiero lord kanclerz zabiera głos i oznajmia, iż odczyta mowę tronową „we własnych wyrazach jej królewskiej mości". Co gdy się stanie speaker z gronem deputowanych wraca do izby gmin i tu zdaje sprawę z tego, co widział i słyszał. Gdy wszakże dochodzi do mowy tronowej, przerywa mu sekretarz odczytaniem jakiegokolwiek krótkiego małej wagi wniosku. Tak bywa od lat niepamiętnych w izbie gmin, iż przed mową tronową odczytywany jest pierwszy lepszy wniosek, a to dla stwierdzenia, że władza tej izby jest niezależną od zwołania jej przez monarchę.

Odwiecznej tej ceremonii nie uchybiono też w niczem i na otwarciu ostatniej siódmej sesyi czternastego za panowania królowej Wiktoryi parlamentu angielskiego.

Ostatnie wiadomości.

Nad Tugelą.

Z Londynu nadeszły depesze bardzo sensacyjne, donoszące, jakoby generał Buller przekroczył Tugelę i przedarłszy się przez linię boerów, wczoraj wieczorem dotarł do Ladysmithu. Właściciel fermy pod Spionskop, umyślnie wysłany z Durbanu, miał wskazać Bullerowi brody na Tugeli, prawdopodobnie powyżej Tricherddsift, tudzież przejście przez góry. Wiadomość tę pierwszy podał „Central News", organ małowiarogodny, lubiący się bawić w sensacyjne wiadomości. Być może, że jest to tylko zwykły manewr na kursy, tem bardziej, że „Central News" należy do dzienników drugorzędnych.

Sztab generalny w Londynie łamie sobie głowę nad tą pogłoską, którą potwierdzają ze wszech stron nadchodzące wiadomości. Prasa również nie posiada żadnych ścisłych danych co do ruchów Bullera. Być może, chce on oskrzydlić boerów tym razem od wschodu, przyczem lord Dundonald zasłania ruchy armii angielskiej nad górną Tugelą. Buller nie otrzymał dotąd żadnych posiłków i nie otrzyma ich, feldmarszałek Roberts kazał bowiem 7 dymisyi wylądować nie w Durbanie, lecz w Kapstadzie.

W kołach wojskowych przypuszczają, że rekonesanse angielskie w pobliżu zachodnich brodów Tugeli wzięto za armię Bullera posuwającą się naprzód. Pod Spearmont Camp panuje zupełny spokój. Piechota angielska stoi na niskich rozgałęzionych wzgórzach na północnym brzegu Tugeli.

Nie ulega wątpliwości, że gen. Buller, ratując honor armii, mógł rozpocząć pochód, nie czekając na posiłki i poraz trzeci pokusił się o oswobodzenie Ladysmithu, lecz w ministeryum wojny w Londynie nic o tem nie wiedzą. Przeciwnie, dowodzi ono, że armia Bullera zachowuje się spokojnie, huk armat zaś słyszany w Ladysmith spowodowany był próbnem strzelaniem z nowych armat, sprowadzonych na front armii.

Boerowie ściśle otoczyli Ladysmith i przewożą nowe armaty na wzgórze Serpais.

Wreszcie tyle już było sensacyjnych depesz o sukcesach anglików, że wszelkie wiadomości, dotyczące powodzenia oręża angielskiego, należy przyjmować z wielkiem zastrzeżeniem. Toć owo tak hałaśliwie głoszone zwycięstwo pod Spion-Kop po upływie zaledwie 48 godzin zamieniło się w ciężką klęskę.

Chiny.

Z racyi ostatnich wypadków w Pekinie „National Zeitung" przytacza tekst sekretnej instrukcyi cesarzowej wdowy, wydanej generał-gubernatorom, gubernatorom i naczelnikom wojsk w przedmiocie obecnego położenia Chin.

Instrukcya była wydaną jeszcze w grudniu roku zeszłego, lecz dopiero teraz mogła być wydrukowaną w „Ostasiatischer Lloyd"; rozpoczyna się zaś od słów: „Cesarstwo nasze znajduje się w położeniu nader krytycznem, które z każdym dniem staje się coraz groźniejszem. Różne mocarstwa spoglądają na nas pożądliwemi oczami tygrysów i wiodą spór o posiadanie ziemi, leżących w sercu naszego państwa. Sądzą one, że z Chinami nader łatwo się rozprawią, bo nie posiadamy ani pieniędzy, ani też dostatecznej ilości wojsk. Lecz mocarstwa te zapominają, że są rzeczy na które Chiny nigdy się nie zgodzą, a w razie potrzeby postawią rozpaczliwy opór".

W instrukcyi tej zaleca się rządcom prowincyj polityka jedności i zgody, generałom zaś, aby wpajali w żołnierzy przeświadczenie, że sprawa idzie o obronę ognisk rodzinnych, o ziemię ojczystą, o groby przodków, które zasłonić winni przed zniewagą ze strony cudzoziemców.

„Jeżeli — mówi dalej instrukcya — będziecie jednym ożywieni duchem i wierni tronowi, to Chiny ze swojemi obszernemi prowincyami, nadzwyczaj bogatemi źródłami bogactw przyrodzonych i wielomilionową ludnością, nie potrzebują się obawiać najazdu, bodaj najgroźniejszego nieprzyjaciela".

Instrukcyę cesarzowej wdowy przyjęto nader życzliwie w Tsung-Li-Yamenie, urzędzie do spraw zagranicznych.

W „Ostasiatischer Lloyd" pomieszczono również odezwę Tsung Li-Yamenu, w jaskrawych wyrażeniach budzącą wśród chińczyków nienawiść ku włochom i francuzom z powodu zaboru przez nich ziem chińskich i wogóle ku wszystkim cudzoziemcom z wyjątkiem japończyków, których wpływ bynajmniej nie ucierpiał od zmiany na tronie bogdychana.

Telegramy.

Praga czeska, 6 lutego. Na burmistrza praskiego wybrany ostatecznie 43 głosami kandydat staroczeski dr. Srb Podlipny otrzymał głosów 41.

Wiedeń, 6 lutego. Rząd zamierza domagać się od rady państwa podwyższenia kontyngensu rocznego rekrutów o 50,000 ludzi.

Wiedeń, 6 lutego. W usposobieniu niezmiernie pesymistycznem rozpoczęła swoje prace konferencya ugodowa. W ostatniej chwili odmówili udziału w niej Gregr i Brzorad, a na miejsce ich weszli Kramarz i Schwarz. Po krótkiem zagajeniu przez prezesa ministrów Koerbera przerwano posiedzenie, ponieważ co do najpierwszych już formalności wstępnych zaszły nieporozumienia, które muszą być załatwione po za obrębem konferencyi. Podczas narad prywatnych wywiązały się dalsze trudności, które skłoniły kilku delegatów do opuszczenia sali obrad.

Londyn, 5 lutego. Dzienniki niedzielne w dodatkach nadzwyczajnych ogłaszają następujący telegram z Durbanu: W nocy, dnia 4-go lutego, Buller przekroczył Tugelę i maszeruje do Ladysmith. Ostateczne wiadomości o ruchu jego wojska będą przypuszczane nie prędzej, aż po oswobodzeniu Ladysmithu.

Londyn, 6 lutego. Do „Standarda" telegrafują z Durbanu: Dziennik miejscowy zamknięty został na rozkaz komendanta, kapitana Pearcy Scota, za artykuł, w którym ostro krytykowano postępowanie generała Bullera w czasie wojny.

Londyn, 6 lutego. Z Durbanu donoszą d. 3 b. m.: Rząd otrzymał wiadomość od krajowców, że boerowie wykonali w d. 31 z. m. napad na Ikutu, ognisko administracyi kraju zulusów. Przyprowadzili oni z sobą artyleryę i zmusili miejscowego naczelnika rządu do poddania się. Podobno wzięto go potem do niewoli.

Londyn, 6 lutego. Generał Roberts kazał uwolnić Pretoriusa, któremu nogę amputowano. Roberts oświadczył, że nie chce trzymać w niewoli tak dzielnego żołnierza.

Wiedeń, 6 lutego. Ani gabinet, ani niemcy nie zgodzą się podczas konferencyi na poruszenie spraw szląskich.

Konstantynopol, 6 lutego. Wrażenie wywołało tutaj udzielenie orderu Imtiaz prezydentowi Loubetowi, ponieważ sułtan tego orderu w brylantach nigdy jeszcze nie udzielił osobom niepanującym.

Paryż, 6 lutego. W Kairze wojsko krajowe jest niezadowolone, ponieważ rząd angielski cichaczem wysyła pojedyńcze kompanie i artyleryę na plac boju w Afryce Południowej. Również i pomiędzy administracyą cywilną egipską a anglikami panuje bardzo naprężony stosunek. Podsekretarz stanu w ministeryum oświaty z ramienia angielskiego Jakób Artin-basza podał się do dymisyi.

WOLNE ŻARTY.

Skromny.

— Mąż, którego jabym miała wybrać, musiałby być pięknym, rozumnym i odważnym.

— Jeżeli tak, to prawdziwe szczęście, żeśmy się poznali.

Z życia.

— Szczupłe kobiety są zwykle szczere... nie mają nic do ukrywania.

Z wojny transwalskiej.

— Ostatnie telegramy donoszą, że na tyłach anglików wszystko w porządku.

— To nie może być, nie wierzę w taką wytrzymałość.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

HOTEL POLSKI. Nadorf z Mińska — Iwanczenko z Groźnego — Stein z Warszawy — Mirzajew z Urus — Kagermanow i Macijew z Szali — Wężyk z Bełdowa—Kamocki z Woli-Kamockiej — Baum z Tomaszowa — Zieliński z Warszawy — Gałaczkiewicz z Baluez — Wilner, Zieliński, Sic i Fiodorowicz z Warszawy—Zagórski z Piotrkowa — Nasiorowski z Witaszewic — Kłobski z Niedźwiedziej-Woli — Gottfried z Kalisza — Kubicki z Warszawy — Markowski z Łasku—Grossmann z Wrocławia.

HOTEL VICTORIA. Kagermanow i Mejew z Szali — Mirzojew z Groźnego — Goldman i Szneider z Warszawy — Dłużniakiewicz z Włacławowa — Piezchadze z Kutaisu.

№ 42008

OGŁOSZENIE.

157—3—1

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do d. 22 Stycznia (3 Lutego) 1900 r. jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 20 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacyi Łódź w ciągu trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Odbierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
	1899 r.									
1769	Grudzień	17	Bałta Z. G.	Łódź	Sz. Goldberg	Okaziciel	1	Towary wełniane	1	—
5470	"	22	Mironowka	"	L. Rokita	"	2	Towary łokciowe	4	30
5208	"	18	Grajew	"	F. Bersion	"	1	"	2	18
3081	"	21	Odessa tow.	"	F. Neuding	"	2	Imbir	11	25
1596	"	21	Bendery II	"	Finkelsztein	"	1	Orzechy	4	15
3652	"	22	Elisowetgrad	"	Derżawec Warchiw-	"	2	Chustki wełniane	8	35
4479	"	18	Kijew P. Z.	"	A. Szapiro (ker	"	1	Tow. łokciowe	3	20
1116	"	21	Zawiercie W. W.	"	Cyter	"	1	Materyały piśm.	2	10
6627	"	21	Częstochowa	"	Dawidowicz,	"	1	Wyroby mosiężne	3	—
4185	"	18	Sławuta	"	Rabinowicz	"	2	Naczynia fajans.	26	20
4190	"	18	"	"	"	"	2	"	26	—
6588	"	17	Torżok Mik.	"	I. Son	Groskopfer	1	Wyr. wełniane	—	17
6589	"	17	"	"	"	Metbaum	1	"	—	15
1758	"	18	Mitawa R. Chr.	"	I. Jakobson	Okaziciel	1	Sukno	1	4
1	"	18	Toruń (Aleksandr.)	"	Johannes	Domanowski	1	Przędza baw. czar.	21	30
5	"	19	Krakow	"	"	Salon artyst.	1	Obrazy w ramach	3	4
30981	"	16	Warszawa W. tow.	"	Eizenberg	Okaziciel	1	Towary łokciowe	2	10
31430	"	21	"	"	Kopelman	"	1	Herbata	1	35
31348	"	21	"	"	Ortech	"	1	Towary łokciowe	8	30
31300	"	21	"	"	Lesisz	"	1	Wino	2	30
31265	"	18	"	"	nieczytelny	"	3	Tow. łokciowe	13	25
31106	"	16	"	"	Birnat	"	2	Konopie	6	15
13609	"	21	" W. pośp.	"	Ginsburg	"	1	Wyr skórzane	1	10
4173	Listopad	20	" W. m.	"	Warhaftig	"	2	Towary trykotowe	11	25
4525	Grudzień	16	"	"	Najdel	"	3	Skrawki skòrzane	10	—
13244	"	14	Seriewo W. T. Arch.	"	Bołkin	"	3	Zabawki	11	10
297	"	18	Nowki M. Niz.	"	Nikonora Derbenie-	L. Laskowski	2	Gilzy papierowe	23	20
93528	"	21	Moskwa m. M. Kaz.	"	S. N. Kagau (wa S-ka	Okaziciel	1	"	—	12
87	"	12	Oczerskaja	"	Mazo	I. Bereszk	2	Tow. łokciowe	2	22
104	"	8	Iskowicy	"	Lotwickoe Tow.	Okaziciel	2	Nasiona	1	15
5701	"	18	Kielce	"	Lomkowicz	"	1	Świece parafinowe	3	—
5755	"	18	"	"	"	"	1	"	3	—
5762	"	18	"	"	"	"	1	"	2	35
334	Listopad	4	Jastrząb	"	Gertler	"	1	Pierze gęsie	—	36
7550	Grudzień	19	Uralsk	"	Hurewicz	"	2	Wyroby wełniane	4	16
48805	"	18	Moskwa m. R. Yr.	"	Fileman	"	1	Wyroby żelazne	1	26
27488	"	18	Baku tow.	"	Kniszer	"	5	Migdały	31	—
54487	"	20	Warszawa S. P. W.	"	Ostrowski	"	1	Esencya octowa	2	37
54486	"	20	"	"	"	"	1	"	3	—
54485	"	20	"	"	"	"	1	"	2	34
54476	"	20	"	"	"	M. Łunc	1	"	2	32
13989	"	19	Dzwińsk S. P. W.	"	Br. Magred	"	1	Tow. łokciowe	4	3
67174	"	19	Petersburg S.P.W.	"	Gejdeker	"	1	Korki	2	7
8724	"	21	" pos.	"	E. From	"	1	Książki	—	34
67486	"	21	" S.P.W.	"	Zorż Borman	"	6	Wyr cukiernicze	32	—

Sala Koncertowa

2—2

W Czwartek dnia 8 Lutego 1900 r. odbędzie się

Koncert

E. Wolfsona z łaskawym współudziałem pp. **Arkawin** (deklamacya), **Argewicz** (skrzypce) i **Michelson** (śpiew).

Szczegóły w programach. Początek o godz. 8 wieczór

Bilety są do nabycia w księgarni Tow. „Oświata" (p. z. M. Ettingera) Dzielna 11.

Towarzystwo Wzajemnego Kredytu
PRZEMYSŁOWCÓW ŁÓDZKICH

Ewangielicka ul. № 11/13.

Niniejszym podajemy do wiadomości, iż od 1-go Lutego r. b. rozpoczynamy czynności z zagranicą i z dniem tym wydawać będziemy czeki na wszystkie znaczniejsze zagraniczne miejscowości.

114—10—3

Zarząd.

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Z powodu wysokich cen węgla.

Znane ze swej dobroci uznane jako bez konkurencyi patentowane naftowe kuchnie przenośne „Albion" na których przy użyciu nafty za 15 kop. ugotować można obiad z 4 dań, oraz maszynki do gotowania systemów: **Primus, Jupiter, Rapid, Graetz, Champion** itd. poleca

SKŁAD FABRYCZNY 137—104—2

Akcyjnego Towarzystwa Wł Gostyński i S-ka
Łódź, Piotrkowska № 81,

tamże przyjmuje się reperacye maszynek naftowych wszelkich systemów.

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Sprzedaż za gotówkę i na spłaty częściowe.

Wydawnictwo naukowo-techniczne

Hipolita Wawelberga

Mechanika doświadczalna. Wykład Roberta S. Balla, z 103 rysunkami w tekście 1.—
Nauka rysunków przez Edw. Wawrykiewicza. Z 29 rysunkami i 9 tablicami chromolitogr. karton. —.75
Podręcznik dla palaczy kotłowych, przez P. Braussera i S. Spenratha. Z 53 rys w tekście. —.60
Podręcznik mechaniki dla średnich szkół technicznych i samouków, przez M. Lauensteina. Z 141 rysunkami, kartonowane 1.20
Przewodnik dla maszynistów przez E. F. Scholla
Część I z 235 rysunkami, karton. 1.50
Część II z 179 rys. karton. 1.20
Samoprzaśnicza (Selfactor) studyum teoretyczno-praktyczne przez St. Jakubowicza. Z 33 rysunk. karton. —.85
Słownik polsko-rosyjsko-niemiecki terminów garbarskich, przez F. Przyszychowskiego, broszur. —.20
Światło elektryczne, przez Zyg. Straszewicza. Z 146 rysunk. karton 1.20
Wiadomości praktyczne o motorach gazowych przez G. Lieckfelda. Z 33 rysunk. karton. —.65
Zarys przędzenia wełny czesankowej, opracował Stan. Jakubowicz. Z 21 rysunk. karton. —.40
Zasady magnetyzmu i elektryczności przez prof. A. Jamesona.
Część I z 193 rysunk. karton. 1.35
Część II z 373 rysunk. karton. 1.10
Zasady tkactwa ze szczególnem uwzględnieniem przemysłu wełnianego, opracował Józef Jabłkowski Z 75 rysunk. i 16 tablicami kolor. karton. 1.40

Skład główny w księgarni **GEBETHNERA I WOLFFA** w Warszawie i Łodzi.

120—3—2

Do sprzedania

APTEKA

na prowincyi, Wiadomość w składzie materyałów Ludwika Spies sa i syna. 131-3

!! OSZCZĘDNOŚĆ !!

Pierwszy łódzki zakład reperacyjny przedmiotów domowego gospodarstwa 13-9

A. KARO

w Łodzi, Piotrkowska 88 i Mikołajewska 35.

wykonywa roboty: blacharskie i ślusarskie, bielenie rondli i samowarów, bronzowanie i lakierowanie, reperacye lamp, lodowni pokojowych, przedmiotów mosiężnych i bronzowych, wszelkich maszynek kuchennych i wyżymaczek ostrzenie i obsadzanie noży, jak również sklejanie przedmiotów szklannych i porcelanowych i t. p. Roboty wykonywane będą starannie i po cenach przystępnych.

Zatwierdzony przez Ministeryum Spraw Wewnętrznych

INSTYTUT

gimnastyki szwedzkiej, leczniczej i pedagogicznej,

WANDY PIĘTKOWSKIEJ,

ulica Południowa № 11 dom Abla,

pod kierunkiem gimnastyczki i masażystki szwedki i dozorem lekarskim.

Leczenie gimnastyką szwedzką leczniczą i massażem skrzywień kręgosłupa, wygórowanie ramion, łopatek, biodra i t. p., oraz anemii, chorób żołądka, newralgii, reumatyzmów i innych chorób stawowych. Massaż na miejscu i na mieście.

Gimnastyka szwedzka zdrowotna czyli pedagogiczna dla pań i dzieci od lat 6.

Gazmajster

w jednej z prowincyonalnych fabryk potrzebny jest gazmajster dla prowadzenia gazowni z odpadków naftowych. Reflektanci zechcą złożyć kopie świadectw i referencye w redakcyi „Rozwoju" pod № 343. 129—3—3

KSIĘGARNIA

Skład rycin, nut i materyałów piśmiennych

p. f. R. SCHATKE

w Łodzi,

ul. Piotrkowska № 71,

świeżo otrzymała nowości i poleca:

Hauptmann G. Dzwon zatopiony. Baśń dramatyczna. —.75
Kolega Crampton komed. w 5 akt. —.60
Woźnica Henszel sztuka w 5 akt. —.60
Jabłkowski Józef. Zasady tkactwa. Ze szczególnem uwzględnieniem przemysłu wełnianego. 1.40
Klaczko Juliusz. Rzym i odrodzenie. Juliusz II. Zeszyt 1, 2 po — 35
Całość składać się będzie z 8 zesz.
Koskowski. Finlandya. 1.—
Machar J. Magdalena. Przełożył z czeskiego Adam M-ski. 1.—
Maeterlinck M. Księżnicka Malena. —.75
Payot Jul. Kształcenie woli. 1.—
Pojedynek jego reguły i przykłady. —.80
Rościszewski M. Wesele. Poradnik dla wstępujących w związki małżeńskie —.15
Ruskin John. Malarstwo i poezya. —.50
Świętochowski. Pisma t. VII Duchy. 1.50
Wiedza i życie. Zagadniemia i prądy współczesne w dziedzinie wiedzy, sztuki i życia społecznego.
tom I **Robert de la Sizeranne:** Ruskin i kult piękna tom I.
tom II. **Prof. Dr. Józef Nusbaum.** Z zagadnień biologii i filozofii przyrody
tom III. **Robert de la Sizeranne:** Ruskin i kult piękna tom II.
tom IV. **Angelo Mosso.** Fizyczne wychowanie młodzieży.
tom V. **Prof. O Külpe.** O zadaniach i kierunkach filozofii tom I.
tom VI. **Edward Przewóski.** Krytyka literacka we Francyi tom I.
tom VII. **Prof. O. Külpe.** O zadaniach i kierunkach filozofii tom II.
tom VIII. **Edward Przewóski.** Krytyka literacka we Francyi tom II.
tom IX. **Dr. Marcin Ernst.** O przyrodzie planet.
Cena każdego tomu —.60

Życiorysy sławnych Polaków.
№ 1. **Merczyng H.** Mikołaj Kopernik.
№ 2. **Tarnowski St.** Adam Mickiewicz.
№ 3. **Chmielowski P.** Józef Korzeniowski.
№ 4 „ Zygmunt Kaczkowski.
№ 5. **Nowodworski.** Jan Zamojski.
№ 6. **Swieżawski Dr. L.** Jan Sniadecki.
№ 7. **Hösick Ferd.** Fryderyk Chopin.
№ 8. **Zdziarski St.** Maurycy Gosławski.
№ 9. **Chmielowski P.** Klementyna Hofmanowa
№ 10. „ Tadeusz Czacki.
№ 11. **Wernic H.** Stanisław Konarski.
№ 12. **Nehring W.** Jan Kochanowski.
№ 13. **Świeżawski L.** Jędrzej Śniadecki.
Cena każdego tomiku **30 kop.**

!! Czytelnia polska !!

przy księgarni stale zaopatrzoną bywa w nowości beletrystyczne.

130—2—2

Do pracowni Janiszewskiej

potrzebne zaraz zdolne

staniczarki i spódniczarki.

Ul. Przejazd 16, pierwsze piętro.

Zakład Malarski, pokojowy i znaków

M. Gross

ul. Pańska nr. 35, róg Zielonego Rynku.

Przyjmuje wszelkie roboty w zakres malarstwa wchodzące, oraz roboty kościelne i dekoracye wykonywa terminowo. Ceny przystępne. 127-4

LEKARZ DENTYSTA

S. LEBIEDIŃSKA

Piotrkowska 145, d. Jakubowicza.
Leczy, plombuje i wstawia sztuczne zęby. 78—10—9

Ogłoszenia drobne.

Askanas, p. adwokat przysięgł. Cegielniana 15. Sprawy sądowe. Porady prawne. Redakcya kontraktów, wszelkich aktów prawnych, prośb i podań do wszystkich władz. 1040—3—3

Ajenci potrzebni „Ludwik", Południowa № 3. 1203—.9

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy. Udziela porad swej specyalności. Pokoje oddzielne, wspólne z nowoczesnemi wygodami. Cena przystępna. Zielna № 29, I-sze piętro, front róg Świętokrzyskiej w Warszawie. 2—52—16

Dwie magle do sprzedania ul. Średnia № 22 w podwórzu w oficynie. 155-3-2

Filia łódzka Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa pożyczkowego zawiadamia, że w miejscowej sali licytacyjnej przy ul. Zachodniej № 31 w dniu 21 lutego (6 marca) 1900 r. i dni następnych odbywać się będzie licytacya na sprzedaż zastawów we właściwym czasie nieprolongowanych, podczas trwania licytacyi, prolongata zastawów na sprzedaż wystawionych miejsca mieć nie będzie. Wykaz NN. zastawów podlegających sprzedaży, zostanie ogłoszony w gazecie „Łodzińskij Listok" 151—3—2 5710

Freblówka potrzebna do dwojga dzieci. Wiadomość w kantorze komisowym Konopackiego i Micherskiego, ul. Średnia 1.

Francuska do konwersacyi potrzebna zaraz. Krótka 12 m. 2, 160—3—1

Kwiatów sztucznych nadszedł transport do Bazaru dziecinnego, Piotrkowska 13. Ceny nader nizkie. Tamże wyprzedaż płaszczyków zimowych niżej ceny 3-..3

Korzystny interes. Poszukuje się wspólnika do zaprowadzenia racyonalnego rybołówstwa, w odległości siedmiu wiorst od Lodzi. wody poddostatkiem. Oferty listowne proszę adresować, Łódź, Średnia № 23 m. 21. 131—3—..3

Obiady prywatne po kop. 40. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Obiady zdrowe i syte w domu prywatnym Ul. Mikołajewska № 35 m. 10. d.

Profesor paryżanin, drugi dr. ph. Berliński i Krakowski, wyuczają w kilku miesiącach gruntownie rosyjskiego, polskiego, francuskiego i niemieckiego języka i oduczają bełkotania. Ulica Krótka № 3. Przyjmują do godziny 1-ej w południe i od 4 do 10 wieczór. 5—;3

Potrzebna zdolna panna do ubiorów dziecinnych. Biuro komisowe Średnia 1. 157—3—1

Pokój frontowy duży z umeblowaniem do wynajęcia zaraz. Piotrkowska 114, m. 7, 3-cie piętro. 158—3—1

Poszukuję wozu drużnego w dobrym stanie. Oferty w redakcyi „Rozwoju" pod lit. B. 163—3—2

Sklep galanteryjny w dobrym punkcie z wyrobioną klientelą do sprzedania. Wymagalna gotówka około 3 tysięcy rubli. Wiadomość w księgarni Łódzkiej Piotrkowska № 108. d.

Szyję krawieczyznę i bieliznę, poszukuje roboty w domach prywatnych. Ulica Karola Nr. 12 m. 11. 3—1

Zaginęła karta pobytu na imię Stanisława Pilińska, wydana w magistracie m. Łodzi. 161-3-1

Zaginął paszport na imię Władysław Bażyński, wydany w Leśmierzu i książka legitymacyjna wydana w magistracie m. Łodzi. 159—3—2

4 piękne pokoje, z wszelkiemi wygodami zaraz do wynajęcia, tamże fortepian i garnitur tanio do sprzedania. Zielona 5, II piętro, m. 5. 145—5—4

Zakład dla chorych na oczy Dr. W. Garlińskiego, dla przychodzących chorych otwarty codziennie od godziny 10 rano do 1 popoł. i od 5 do 7 wieczorem Łódź, Piotrkowska 93 **Łóżka** dla chorych. 493

Дозволено цензурою, г. Лодзь 24 Января 1900 г.

Redaktor i Wydawca **W. Czajewski.** **W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № 111.**